

Nr. 6¹/₄

BOŻE COŚ POLSKĘ Z DYMEM POŻARÓW



NAKLAD I. RZEPECKIEGO, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 1.

BOŻE COŚ POLSKĘ.

ANDANTE RELIGIOSO.

Bo - że coś Pol - skę przez tak li - czne wie - ki
Coś ją o - śla - niał tar - czą swej o - pie - ki



O - ta - czat blaskiem po - tę - gi i chwa - ły Przed Twoe oł - ta - rze
Od nieszczęść, które przygnębić ją mia - ły



za - nosim bła - ga - nie: Oj - czy - znę wolność racz nam wrócić Pa - nie.



2. Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę,
A chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród nieszczęść nawet pomnażał jej sławę.

Przed Twoe ołtarze i. t. d

3. Wróć nowej Polsce świetność starożytną,
Użyźniaj pola, spustoszone łąki,
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną,
Przestań nas karać, Boże zagniewany.

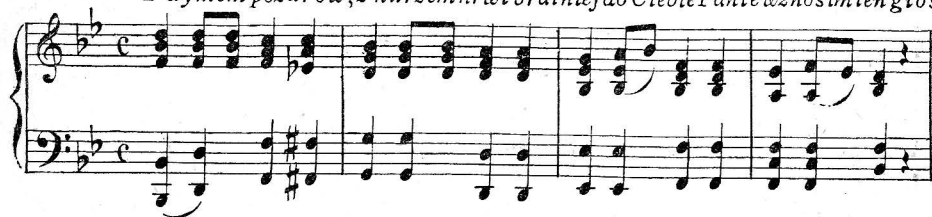
Przed Twoe ołtarze i. t. d.

Z DYMEM POŻARÓW

Andante, grave.

muz. J. Nikorowicz.

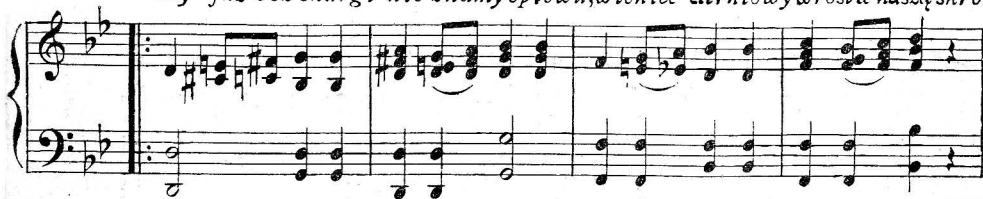
Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej do Ciebie Panie wznosim ten głos,



Skarga to straszna jęk to o-statni, od takich modłów bie-le-je włos.



My już bez skargi nie znamy śpiewu, wieniec cierniowy wróście naszą skroń,



Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu, sterczy ku To-bie bła-galna dłoń.



Z DYMEM POŻARÓW.

(Dalszy ciąg słów)

II.

Ileż to razy Tyś nas nie smażył,
A my nie zmocy ze świeżych ran,
Znowu wołamy: On się przebłągał,
Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan!
I znów powstajem w ufności szczerśi,
Lecz za Twą wolą zgniata nas wróg,
I śmiech nam rzuca, jak głaz na piersi
„A gdzież ten Ojciec, a gdzież ten
Bóg!”

III.

I patrzam w niebo, czy z jego szczytu
Sto słońce nie spadnie wrogom na
znak;
Cicho i cicho... pośród błękitu,
Jak dawniej buja swobodny ptak.
Owóz w zwątpienia strasznej rozter-
ce,
Nim naszą wiarę ocucim znów,
Błuznią Ci usta, choć płacze serce,
Sądz nas po sercu, nie według słów!

IV.

O Panie, Panie! Ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas;
Syn zabił ojca, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas;
Ależ, o Panie, oni niewinni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,
Inni szatani byli tam czynni;
O! rękę karaj, nie ślepy miecz!

V.

Patrz! my w nieszczęściu zawsze jed-
nacy,
Na Twoje łono, do Twoich gwiazd
Modlitwą płyniem, jak senni ptacy,
Co lecą spocząć wśród własnych
gniazd.
Osłoń nas, osłoń ojcowską dłońią,
Daj nam widzenie przyszłych Twych
łask;
Niech kwiat męczeński uśpi nas
wonią,
Niech nas niebiański otoczy blask!

VI.

I z archaniołem Twoim na czele
Pójdziemy wszyscy na straszny bój,
I na drgającym szatana ciele
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!
Zbłąkanym braciom otworzym serca,
Winę ich zmyje wolności chrzest;
Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca
Odpowiedź naszą: „Bóg był i jest!”